GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

12. PAZDZIER. 1918.

NR. 229.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Naczelnictwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Zniesienie okupacyi.

Proklamacya Rady Regencyjnej stworzyła zupełnie nową sytuacyę przez ogłoszenie, iż stoi ona na stanowisku niezależności i zjednoczenia Polski. Doniosłość jednak tego aktu nie leży tylko w samej proklamacyi; to już nie pamiętna krakowska uchwała z 28. maja, która była hasłem, nie mogącem być odrazu urzeczywistnionem, drogowskazem, wskazującym cel, do którego urzeczywistnienia miał dążyć przez działania swoje cały naród. Proklamacya warszawska, stojąca na tymsamym gruncie, co krakowska uchwała, przewyższa ją tem, że głosi program, który ma być natychmiast w życie wprowadzany. W tym kierunku powinny iść wszystkie wysiłki, z odpowiednią prowadzone energią, łączną działalnością całego zjednoczonego społeczeństwa, które na pierwszy plan wysuwa narodową kwestyę.

Przedewszystkiem powinna być urzeczywistniana jak najszybciej zasada niepodległości. To pierwsze zadanie rządu w Warszawie. Bo choć dziś już się mówi i pisze o konstytuancie, złożonej z posłów całej Polski, z wszystkich jej części składowych, od Poznania po Wilno, od Krakowa i Lwowa po Gdańsk, na praktyczne przeprowadzenie zasady zjednoczenia trzeba będzie poczekać jeszcze czas jakiś, zresztą prawdopodobnie niedługi.

Nim jednak do tego dojdzie, nim tu konstytuanta ogólno-polska będzie mogła się zebrać, nim powstanie rząd już całego państwa polskiego, musi być wprowadzoną w życie zasada niepodległości w granicach obu okupacyi. A to urzeczywistnić można tylko przy usunięciu władz okupacyjnych. Bo tylko wówczas rząd w Warszawie, nie krępowany przez obce czynniki, będzie miał tę swobodę ruchów i decyzyi, która stanowi cechę suwerenności.

O to usunięcie okupacyi upominać się musi rząd przedewszystkiem. Ułatwia mu prawdopodobnie zadanie przyjęcie przez Niemcy warunków Wilsona. Punkt noty Wilsona w sprawie usunięcia okupacyi nie zupełnie jest jasny. Prezydent Stanów Zjednoczonych oświadczył, iż nie mógłby zaproponować zawieszenia broni swoim sojusznikom, jak długo wojska państw centralnych stoją na ich ziemi. Mogą zachodzić wątpliwości, czy wobec tego ma na myśli Wilson także obszary, niegdyś do Rosyi należące i żąda wycofania z nich wojsk niemieckich, gdy niewiadomo, czy podciągać można Rosyę pod pojęcie sojusznika Ameryki. Pod koniec jednak tego ustępu noty Wilsona mowa jest, iż miałoby nastąpić przed zawieszeniem broni natychmiastowe wycofanie wojsk państw centralnych wszędzie z obszaru okupacyjnego. To słowo „wszędzie" przemawiałoby więc za tem, że i obszary niegdyś przez Rosyę rządzone także od wojsk mają być uwolnione. W każdym razie, choćby co do terytoryów Litwy, Białorusi i t. d. mogły zachodzić wątpliwości, czy rzeczą wskazaną byłoby tworzyć tam natychmiast vacuum, odsłaniając je na zalew bolszewicki, co do Królestwa Polskiego powinien stać rząd na stanowisku, iż okupacya ma być zaraz usunięta. Wiadomości, nadchodzące do Warszawy z Berlina, jakoby już w najbliższych dniach miało nastąpić oddanie administracyi w ręce polskie, należy przyjmować jeszcze z zastrzeżeniami. Że w Niemczech nie ma do tego ochoty, widać z głosów prasy; wszakże pozbawiłoby to Niemcy obok reszty siła wymuszonego wpływu na władze polskie, nadto możności gospodarczego wyzyskiwania kraju. Przytem zwrócić uwagę należy, iż oddanie administracyi w ręce polskiego rządu niekoniecznie musiałoby się łączyć z wycofaniem wojsk; i po oddaniu rządowi polskiemu administracyi mogłyby przecież pozostać wojska w kraju. Oczywiście tego rodzaju połowiczne załatwienie kwestyi Polaków zadowolić nie może, rząd polski powinien żądać jednego i drugiego, oddania administracyi i wycofania wojska.

Niemcy zapowiadając oddawna oddanie administracyi, przecież ociągali się z niem, coraz je odraczali, nie chcąc na wszelki wypadek wzmacniać siły polskiego rządu, który pragnęli utrzymywać w zależności od siebie. Boć na glinianych nogach stała ta władza, nie mając poddanych sobie organów egzekutywy, władz niższych, a właściwie była tylko głową bez rąk i nóg. Przejęcie władzy w tych warunkach będzie zadaniem bardzo trudnem; wszakże trzeba stworzyć te władze dopiero, władze, których zakres działania, taki szeroki wogóle, jeszcze szerszy i trudniejszy będzie w chwili, gdy państwo dopiero budować trzeba. Niełatwo znaleźć w dostatecznej liczbie ludzi, którzyby mieli do objęcia takiej władzy odpowiednie kwalifikacye. W sejmikach, które istnieją, trzeba będzie szukać na razie oparcia dla stworzenia administracyi. A trzeba będzie też siły zbrojnej, jako wojska i milicyi, dla zabezpieczenia porządku prawnego, by nie dopuścić do wmożenia się i tak już szerzącego się w kraju bandytyzmu, nie dopuścić do szerzenia i bolszewickich teoryj, których zwolennicy przywędrowali z Rosyi, hojnie w pieniądze wyposażeni, a na miejscu znajdują zwolenników w żywiołach skrajnych. Do tego, by bolszewicko-żydowskie eksperymenty, których widownią Rosya, mieliby szerzyć się w kraju, dopuścić nie można, i wszelkie próby muszą być zgniecione odrazu w zarodku, gdyż wszelka pod tym względem pobłażliwość miałaby taki skutek, jak ta, którą kierował się Kiereński. Materyału do stworzenia wojska nie braknie w byłych legionistach, wojsku polskiem i Dowborczykach, nie braknie zwłaszcza oficerów.

Ale by te ciężkie zadania przeprowadzić, rzeczą niezbędną konsolidacya społeczeństwa pod kierunkiem rządu, który będzie miał jego zaufanie, rządu mądrego i energicznego. Oby ten rząd jak najprędzej powstał i w swoje dłonie ujął ster państwowej nawy.

I koalicya posiada swego „wewnętrznego wroga". Są to mianowicie bomby, które dla celów antiniemieckich fabrykuje się w Anglii i Francyi. Celowane z powietrza w objekty militarne, trafiają one — według doniesień berlińskiego biura Wolffa — zwykle w jakiś ustronnie położony szpital, częściej jeszcze w gromadkę plączących na ulicy dziatek, lub też w nic złego nieprzeczuwającą krówkę na łące podmiejskiej. Świeżo zanotowało biuro Wolffa tysięczny z rzędu wypadek tej przedziwnej złośliwości, a zarazem nieprawdopodobnej konsekwencyi bomb koalicyjnych, które padają wciąż pod fałszywym adresem. Niemiecki czytelnik gazet ma się przynajmniej czem pocieszyć w tych ciężkich czasach. Km.

„Spokojne sumienie".

Poznań w październiku.

Gdy przed rokiem kanclerz większości parlamentu, kanclerz centrowy obejmował urzędowanie, mogło się wydawać na pierwszy rzut oka, że nastąpi pewna zmiana w polityce polskiej, i to tem bardziej, że sprawa polska już od początku wojny stoi na porządku obrad tak polityki zagranicznej jak i wewnętrznej. Centrum zaś już z powodu swego charakteru katolickiego bliżej stoi Polaków niż jakiekolwiek inne stronnictwo niemieckie. Minął wprawdzie bezpowrotnie czas braterstwa broni między centrum a Kołem polskiem, minęły te chwile, kiedy przedstawicielstwo Niemców katolików upominało się o równouprawnienie dla Polaków. W miarę jak rząd wobec rosnącej potęgi socyalistycznej zniewolony był podać katolikom rękę do zgody, centrum stawało się nieurzędowem stronnictwem rządowem: słabły też jego polskie sympatye. Mimo to zawsze stawało w opozycyi do wszelkich praw wyjątkowych, wierne swemu zasadniczemu programowi: aby Polaków pozyskać najprzód a potem zasymilować łagodnością i powoli. Podobne zresztą zapatrywania wyznawały w sprawie polskiej te stronnictwa, które składają większość parlamentarną. Wydawało się zatem, że i kurs przeciwpolski ulegnie złagodnieniu, skoro wyszedł kanclerz z łona większości i do gabinetu powołał kilku jej przedstawicieli.

Zapewne przyszłoby do tego, gdyby zmiana w rządzie niemieckim była się dokonała wskutek naturalnego rozwoju wewnętrznego społeczeństwa. Wiadomo jednak, że tak nie było, że wpłynęły na nią przedewszystkiem wypadki zewnętrzne, perypetye wojenne. Pod ich naciskiem większość parlamentarna zgromadziła się na gruncie rezolucyi antyaneksyonistycznej, pod ich naciskiem także członkowie jej dostali się do kanclerstwa i do ministerstw.

Atoli, jak to bywa podczas wojny, w tym odpływie, nastąpił przypływ. Rewolucya bolszewicka, pokój brzeski, powodzenia na zachodzie podniosły w Niemczech ducha. Antyaneksyonistyczne zachcianki większości gdzieś się zapodziały, niby rekwizyty teatralne, schowane na razie jako bezużyteczne. Prądy wszechniemieckie podniosły głowę. I wtedy rząd z Hertlingiem na czele stał się ekspozyturą polityczną głównej kwatery. Związał się zaś z nią tak silnie, że gdy znowu nastał odpływ powodzeń wojennych, wypadło mu ustąpić.

Wiadomo, jak koła wszechniemiecko-zachowawcze zapatrują się na sprawę polską. Skoro zaś nigdy podczas wojny prądy te nie dominowały w życiu publicznem, jak tak bardzo przez rok kanclerstwa Hertlinga: i szanse polskie w Niemczech nie stały nigdy tak nisko, jak w tym czasie. Dotyczy to zarówno wewnętrznych zagadnień względem Polaków zaboru pruskiego, jak i polityki zewnętrznej względem Królestwa. Pokój brzeski z odcięciem Chełmszczyzny, zapowiedź okrojenia granic Królestwa na rzecz Prus, parcie do rozwiązania niemiecko-polskiego, że wyliczymy tylko najważniejsze momenty tego roku, mamy wszyscy w pamięci. Mniej znane są sprawy polityki polskiej wewnątrz granic państwa pruskiego. Tutaj Betkmann-Hollweg pojmując, że system przeciwpolski trzeba przynajmniej złagodzić podczas wojny, zapoczątkował niektóre drobne ulgi w stosunku do Polaków. Otóż za Hertlinga nastąpiła likwidacya tych „ustępstw". Zapowiedziano z góry, że Polacy osągnęli już maximum uwzględnienia, jakiego mogą oczekiwać w państwie, i to tylko pod warunkiem, że okażą się wdzięczni za nie. Natomiast pozwolono na rewię hakatystyczną w Bydgoszczy, która nakreśliła cały program dalszego wyjątkowego ustawodawstwa, zakazano obchodu Dąbrowskiego, rozwiązano skautów, w nowej ordynacyi wyborczej projektowano okrojenie Polaków, na Śląsku systematycznie zabraniano używać języka polskiego, nawet w przedstawieniach teatralnych. Słowem nastąpiła formalna ofenzywa hakatystyczna wewnątrz kraju przeciw Polakom. Zapędziło to do opozycyi nawet „Gazetę Narodową", założoną przecież na to, aby w społeczeństwie polskiem propagować idee ugodowe, nawet „Gazetę Grudziądzką", licytującą się w ugodowości niekiedy z „Krajem" podczas wojny.

I przy tem wszystkiem Hertling na krótko przed ustąpieniem miał czoło oświadczyć, że Niemcy, co się tyczy traktowania małych narodów mają „spokojne sumienie".

Na szczęście społeczeństwo nasze nie doznało żadnego zawodu. Od chwili, kiedy kanclerzem mianowano centrowego profesora aż po dzień ostatni najszersze koła nasze nie upatrywały w nim człowieka, któryby zdołał zmienić politykę przeciwpolską. Nie może być inaczej. Polityka polska Prus nie opiera się na osobach, lecz na systemie. Fatalnie myliłby się ktoby mniemał, że początek swój zawdzięcza Bismarkowi. Ten co najwyżej przeprowadził ją w ostrzejsze stadyum. Wistocie korzenie jej spoczywają w samem położeniu państwa geograficznem. Tutaj ani Hertling ani jego następca, ktokolwiek nim będzie, nic zdoła niczego dokazać. Nie będzie miała pod tym względem znaczenia poważniejszego także parlamentaryzacya i demokratyzacya Niemiec. Z tego społeczeństwo nasze coraz wyraźniej zdaje sobie sprawę. Osobliwie wojna była też doskonałą nauczycielką. Tem także tłumaczy się zwartość i jednolity nasz front wewnętrzny, którego zachcianki nielicznych ugodowców nie zdołają osłabić, chyba tylko wystawić w tem jaśniejszem świetle.

Z tym samym spokojem, z jakim przyjmowaliśmy mianowanie Hertlinga przed rokiem a niedawno dymisyę, spoglądamy w przyszłość. POM.

Rzeczy polskie.

Metamorfozy Niemców łódzkich.

Z Łodzi donoszą do „Kuryera Poznańskiego":

Dziś śmiało powiedzieć można, iż znikły już typy t. zw. rusofilów niemieckich w Polsce, opierających swe oryentacye jedynie na rachunkach przemysłowych i pieniężno-geszefciarskich. Obecnie ci, co z ducha swego sprzyjali jednak w istocie Niemcom Rzeszy, uważają się już jawnie za najgorliwszych patryotów niemieckich, pozdejmowali w swych mieszkaniach wiszące dotychczas obok portretów cesarza Wilhelma — portrety Mikołaja II, carowej Aleksandry Teodorówny i całkiem otwarcie śpiewają „Deutschland, Deutschland über Alles". Nieliczna garsteczka zaledwie nie ukrywa się ze swemi sympatyami dla Polaków — powtarzam dla Polaków, t. j. dla narodu polskiego, gdyż do państwowości polskiej wszyscy Niemcy w Polsce, nawet najbardziej uświadomieni hakatystycznie, starają się utrzymać w stosunku jak najlojalniejszym.

Wiadomości z Litwy.

Wychodzące w Wilnie czasopismo „W Przededniu" przynosi następujące wiadomości:

Opieka nad uchodźctwem polskiem zbyteczna.

Starania społeczeństwa polskiego o wysłanie delegatów do punktów granicznych dla zaopiekowania się powracającem z Rosyi uchodźctwem nie odniosły skutku. Oznajmiono urzędownie, że są już mianowani delegaci Taryby litewskiej, którzy roztaczają opiekę nad wszystkimi Litwinami, a więc i polscy Litwini również dostateczną opiekę u nich znajdą. Zresztą zaznaczono, że Polacy także mogą mieć swych delegatów, o ile Taryba na nich się zgodzi. Proponowano ze strony urzędowej nawet pośrednictwo w układach z Tarybą. Polacy jednak do pośrednictwa urzędowego uciekać się nie chcieli.

Choroby i śmiertelność szerzą się w sposób przerażający. Zbyt liczne trumny, wywożone z więzienia, zwróciły uwagę dbających o pozory urzędników państwa bojaźni Bożej i postanowiono zapobiedz złu przez przeniesienie umierających więźniów do szpitali. W ten sposób śmiertelność w więzieniu ustała, a że umierają ludzie w szpitalach, to przecież rzecz zwykła i nie zadziwi nikogo.

Polska młodzież do uniwersytetów niemieckich.

Na skutek ciągłych trudności, czynionych przez władze niemieckie młodzieży, pragnącej kształcić się w wyższych zakładach naukowych w Warszawie, przedstawiciele społeczeństwa polskiego złożyli do władz niemieckich podanie z przedstawieniem całej powagi tej sprawy. Podanie przyjęto z zaznaczeniem, że życzenie społeczeństwa nie może być uwzględnione, gdyż w czasie wojny młodzież nie może kształcić się w polskich zakładach naukowych — nie leży to w interesie rządu niemieckiego — natomiast dla wychowańców szkół średnich stoją otworem uniwersytety niemieckie, a i w Wilnie ma być wkrótce otworzony uniwersytet, w którym będą wykładać niemieckie siły naukowe.

A więc racye wojenne wymagają tępienia polskiej nauki i przymusowego niemczenia młodzieży.

Rusyfikacya w urzędach niemieckich.

Z braku widocznie urzędników niemieckich, a przez niechęć do elementu miejscowego, sprowadzono do zarządu miejskiego w Wilnie pewną ilość Niemców z kraju nadbałtyckiego, którzy prócz języka niemieckiego w zupełności posiadają... język rosyjski. Po niemiecku z ludnością miejscową porozumiewać się nie można, więc mowa rosyjska w urzędzie Stadthauptmana rozbrzmiewa jakby w jakiemś dawnem „gubernskom prisutstwji". Po trzech latach ustąpienia Rosyan, kiedy już ucho odwykło od dawniejszej mowy urzędowej, ze zdumieniem Wilnianie znów słyszą tak dobrze znajome wykrzykniki: „Wjed' s wami po ruski goworiat, czto nie ponimajetie?". Sądziłbyś, że to jest jaka „Kazionnaja Pałata" albo „uczastok": nie, to tylko biuro wileńskiego Stadthauptmana, pokój 32.

Spekulanci wiejscy.

Spekulacya ziemią już przed wojną ściągnęła na folwarki niemiłych gości z miast. Parcelacya dzika, jak niemniej dewastacya lasów, stały się wybornym gruntem dla rozplenienia się chwastów, których niszczycielska działalność przedwojenna uwypukliła się obecnie w innej formie — w paskarstwie płodami rolnymi.

Zbrodnicze praktyki spekulantów podcinają zupełnie byt ludności miejskiej tak przez żądanie nadmiernych cen za wszelkie artykuły wiejskie, jak niemniej przez masową sprzedaż ziarna po paskarskich cenach żydom na wywóz do Prus i zachodnich krajów monarchii.

Do wyplenienia tych chwastów powinny się zabrać jak najspieszniej organizacye rolnicze, gdyż złe przykłady psują dobre obyczaje, zarażając żądzą zysku także niektórych dawno osiadłych ziemian i dzierżawców. Wiadomości pokojowe, a wraz z niemi szerzące się hasła bolszewizmu zmuszają do jak najdalej idącej przezorności, do usunięcia broni z rąk, jaką jest dla agitatorów panosząca się na wsi lichwa ziarnem i ziemniakami.

Ludność miast, widząc przed sobą widmo masowej śmierci głodowej, z obawy, że paskarze wywiozą wszystko, że rozpoczną się długie tygodnie przymusowego postu: „bezmącznych dni", których już było wiele — płaci każdą żądaną cenę. Ukrywając paskarza przed władzami, kupujący sam chroni siebie przed współwiną, działa pod przymusem. Ileż milionów haraczu złożyła ludność paskarzom mącznym w czasie wojny? Ile zapłaciły go gminy, zmuszone do masowego żywienia najbiedniejszej ludności? To w przybliżeniu obliczyć należy jako materyał konieczny dla podjęcia samoobrony przeciw wszechwładnemu a bezkarnemu paskarstwu ziarnem. W tem leży także przyczyna olbrzymiego popytu za ziemią, dającą olbrzymie zyski, i jej niesłychana cena.

Przed lichwą mieszkaniową chroni ustawa, na lichwę zbożową nie znaleziono jednak dotychczas lekarstwa, którego szukać należy w rekwizycyach na rzecz naszych miast, podejmowanych przez wygładzane gminy. Należy rozciągnąć ostrą kontrolę nad wywozem w pogranicznych stacyach i na przestrzeniach, któremi odpływają zakupione przez paskarzy transporty. Judaszowe srebrniki, ofiarowywane przez handlarzy i karczmarzy wiejskich za ziarno, demoralizują nie tylko chłopa, lecz także i ziemianina. Żądza zdobycia majątku wyniszcza u nas moc przetrwania, jakiej potrzebujemy; mąką, kaszą karmimy obcych, odciągając ją z naszych targów, bo nie tylko rząd i rekwizycye, przeprowadzane przez Zakład obrotu zbożem, powodują wygłodzenie, lecz paskarstwo, na które skazano miasta nasze przez niedołężną funkcyę tej instytucyi, którą obsadzona żywiołem obcym i wrogim, nie zdołała wzbudzić zaufania u ludności, skazanej na łaskę i niełaskę paskarzy.

Nawet kończąca się wojna nie jest w stanie wyplenić tego chwastu, którą to pracę winny podjąć bezzwłocznie organizacye rolnicze, bezwzględnie tępiąc nieetycznych szkodników. Dalsze tolerowanie zbrodniczych praktyk paskarskich wywołać może tylko najgroźniejsze następstwa socyalne.

R. W.

Maksymilian badeński.

W piątym roku wojny ster polityki niemieckiej znalazł się w ręku księcia Maksymiliana badeńskiego, który, jako kanclerz Rzeszy, ma przeprowadzić swój naród przez czerwone morze krwi do upragnionego pokoju. Kim jest ten nowy człowiek?

„Błędem naszym była niemiecka niewolność. Grzech nasz leżał w zbytniej skłonności wielu Niemców do zachowywania się w sposób niedołężny wobec autorytetów, bez odczuwania choćby tylko tęsknoty do ponoszenia odpowiedzialności za ojczyznę..." — „Nie w samych tylko urządzeniach państwowych leżą gwarancye wolności narodu. Jedna tylko istnieje realna, prawdziwa gwarancya: jest nią narodowy charakter". — „Sama siła nie ubezpieczy nam w świecie tego stanowiska, które nam się należy wedle naszego przekonania. Mieczem nie pokonamy tego moralnego wstrętu, który przeciw Niemcom groźną falą się podniósł. Jeśli świat pogodzić się ma z wielkością naszej potęgi, to musi odczuć i zrozumieć, że nasza siła jest tylko ramieniem sumienia, które z całym światem nas łączy". — „Im dłużej trwa wojna, tem trudniej będzie leczyć rany Europy. Bo i u nas i w krajach nieprzyjacielskich padają przedewszystkiem — najlepsi".

Oto garść myśli wyjętych z rozmaitych przemówień ks. Maksymiliana badeńskiego, nowego kanclerza Niemiec, którego w piątym roku wojny zawiodły na to stanowisko, tak niesłychanie dziś odpowiedzialne — klęski Niemiec na Zachodzie i pogrom Bułgaryi na Bałkanie. „O ileż lepiej świat Niemców by rozumiał, gdyby przemawiały częściej w tym duchu, niż w duchu brutalnych chwalców siły" — powiedział o nim dr Ludwik Haas, jeden z wybitnych członków sejmu Rzeszy.

Poglądom tym przez całe życie służył wiernie ten wyjątkowy hercog niemiecki. Nawet w chwilach największego powodzenia oręża niemieckiego przeciwstawiał się „szałowi zwycięstwa", który zjadliwym czadem przesłaniał do niedawna świat przed-

oczyma narodu niemieckiego. Skąd brał potemu odwagę? Być może, że czerpał ją w tej szlachetnej krwi francuskiej, którą ma w żyłach. Jest bowiem potomkiem jednej z najpiękniejszych postaci Napoleońskich czasów: jest prawnukiem Eugeniusza Beauharnais, pasierba Napoleona I., który po upadku cesarstwa zaślubił jedną z bawarskich księżniczek. Książę rósł i żył zdala od atmosfery owej nieposkromionej żołdackiej buty, której hodowla była zawsze treścią wychowania każdego niemal z książąt niemieckich. Dlatego to może wolał upajać się spokojem bibliotecznym w Gmunden w przecudnej bibliotece swego teścia ks. Cumberlandzkiego, podczas gdy jego królewscy rówieśnicy upajali się dzikimi polowaniami i strumieniami „bawara" zmieszanego z szampanem, płynącego obficie przy myśliwskich ucztach. Dlatego to zapewne tak krótko służył w wojsku, a tak długo i z takim zapałem prezydentował Sejmowi badeńskiemu, gdzie wygłaszał słynne swe mowy. Dlatego poświęcał się podczas wojny nie zbieraniu wawrzynów żołnierskich i orderów, lecz dziełu miłosierdzia. Dlatego troszczył się o polepszenie smutnego losu jeńców wszystkich narodowości, Francuzów, Anglików, Rosyan w Niemczech a Niemców w Szwajcaryi, Francyi, Anglii. I stroskane matki w Wielkiej Brytanii zwracały się z największą ufnością do niego, wiedząc, że zrobił dla ich synów w niewoli, co się da zrobić.

Takim jest książę, któremu zleciły Niemcy zlikwidowanie wojny.

Metamorfozy centrowca i centrowej gazety.

Zmieniają się czasy, zmieniają się i ludzie i ich przekonania. Radykalną zmianę zarzuca np. „T. Rundschau" posłowi centrum Erzbergerowi, mało zmiąnę, omal, że nie zdradę ojczyzny. Bo czegoż to nie uczynił ten katolicki poseł centrowy? Do niedawna jeszcze głosił, że „przyszły los Belgii ma być rozstrzygnięty jedynie z punktu widzenia militarnych ubezpieczeń niemieckiego narodu", trapił się tylko myślą, jak w przyszłości użyć zdobytej Belgii jako broni „zaczepnej i odpornej przeciwko Anglii" i jeszcze w październiku 1914 zapewniał, że tylko miecz rozstrzygnie o losie Belgii, że Anglię należy złamać, niech kosztuje, co chce, a oto teraz — biada, aneksyonistyczna „Rundschau" — świadomie „zmienił swą flagę, zasady i praktykę". Teraz stał się apostołem internacyonalnego socyalizmu, zwolennikiem wrogiego Kościołowi kandydata, w dziele „O związku narodów" śmie mówić o „niesprawiedliwym" napadzie na Belgię, o Papieżu jako najwyższym sędziu rozjemczym i t. d. Scharakteryzowała więc jego wywody bardzo wytwornie jako wytwór „chorego mózgu posła z Abdery" i zakończyła również wytwornie przytoczeniem zdania Rogera Couillarda o Cousinie. Ten miał być, według Couillarda, w trzech dniach tygodnia głupim, w trzech przeciętnym, a w jednym dniu wzniosłym człowiekiem. I do Erzbergera zastosować to można, tylko z tą odmianą, że poseł centrowy i w siódmym dniu jest głupim. Jak widać z tych „dowcipnych" wywodów „T. Rundschau", nie wolno uznawać swego błędu, nie wolno rodakom prawdy mówić, a zwłaszcza nie powinien tego czynić katolik. I u centrowej „Koeln. Volksztg" można — jak się zdaje — mówić o pewnej zmianie na lepsze; do niedawna ta gazeta, przez wielu słusznie zwana aneksyonistyczną, nie okazywała zrozumienia dla boleści ciężko pokrzywdzonego pokojem brzeskim narodu polskiego, mowę hakatystyczną Fehrenbacha witała z uniesieniem, raz nawet pozwoliła sobie na kiepski dowcip, że Polakom zachciewa się „cesarstwa" (!) od morza do morza, teraz jednak zaczyna prawić im grzeczności, umizgać się do nich. Stwierdza więc najpierw, że Polaków należy traktować bardzo politycznie, to da się od nich dużo uzyskać, gwałtem zaś nie osiągnie się ich przyjaźni. Uznała nawet słuszność polskich pretensyj do ziem wschodnich. Bo „Polak może sobie wprawdzie wyobrazić (!) Polskę bez Galicyi i Poznania, ale nigdy bez pewnych obszarów na wschodzie, w których był pionierem kultury i w przyszłości także będzie musiał być". Bo mu nikt nie zaprzeczy, że tylko Polska w przeszłości była równorzędna (!) Rosyi potęgą kulturną i że na ziemiach wschodnich Europy nie było innych pionierów zachodniej kultury i nie ma ich do dziś. (Jeszcze z początkiem tego roku wmawiał koloński dziennik w swoich czytelników, jak to potężnie rozwijał się narodowy „litewski" uniwersytet w Wilnie i „ukraińska" szkoła w Kamieńcu, obecnie liczy pewno na krótką pamięć swych czytelników!) Katolicy niemieccy — konkluduje — powinni się cieszyć, jeżeli możliwym będzie wpływ Polski na wschód, bo oddać on może wielką przysługę katolicyzmowi. W ziemiach na wschód od Kongresówki żyją miliony Polaków i zbliżonych do polskości katolików. Tylko niepodległa, ku wschodowi sięgająca Polska może ich poprzeć i uchronić przed zanikiem.

PEEM.

Od Wydawnictwa.

Czeki i przekazy pieniężne potrzebują obecnie około dwóch tygodni na dojście od Prenumeratorów do administracyi naszego dziennika.

Wobec tego upraszamy o odnawianie przedpłaty zawczasu, aby uniknąć przerwy w dostarczaniu pisma.

KRONIKA.

SOBOTA
12
Maksymiliana

Wschód słońca o godz. 5·59 r.
Zachód „ „ 4·54 w
Długość dnia godzin 11 m. 00.

Z miasta.

PRZED DZISIEJSZĄ MANIFESTACYĄ. Od chwili ogłoszenia proklamacyi Rady Regencyjnej widocznem jest w mieście niezwykłe ożywienie. Doniosły fakt historyczny jest przedmiotem rozmów i dysput w najszerszych kołach. Dekoracya gmachów miejskich, gmachów instytucyj prywatnych i ulic, daje zewnętrzny wyraz chwili, jakiej pokolenia całe nie przeżywały. Przed odezwami prezydyum miasta zbiera się liczna publiczność. Spodziewać się należy, że manifestacya dzisiejsza wypadnie uroczyście i ogół ludności zachowa się z godnością, odpowiadającą powadze doby dziejowej.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE POWSZECHNYM. Dziś o g. 7 wieczór odbędzie się uroczyste przedstawienie w teatrze Powszechnym z powodu ogłoszenia niepodległej, zjednoczonej Polski. Na program uroczystości złożą się: Odśpiewanie z towarzyszeniem orkiestry hymnu „Boże, coś Polskę" przez cały, zebrany na scenie, personal teatralny i zgromadzoną w teatrze publiczność; „Hymn tryumfalny" Józefa Wiśniowskiego wygłosi artysta naszej sceny, p. Kucharski z akompaniamentem kapelmistrza, p. Rudnickiego, który w czasie deklamacyi odegra przesławnego, potężnego, jedynie na tryumfalny hymn narodowy nadającego się Poloneza A-dur Chopina, słowa bowiem poety stanowią ilustracyę tej wzniosłej melodyi. Na zakończenie uroczystości artyści teatru odegrają rozrzewniający utwór Kamińskiego — „Krakowiacy i górale" z narodowymi tańcami i zastosowanymi do dostojnej chwili obecnej kupletami.

NABOŻEŃSTWO DZIĘKCZYNNE. W kościele Najśw. Panny Maryi odbędzie się w niedzielę o godz. 9 uroczyste dziękczynne nabożeństwo z okazyi powrotu oficerów i żołnierzy polskich z Marmarosz Sziget.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj, zamiast zapowiedzianego dramatu St. Przybyszewskiego „Dla szczęścia", powtarza scena im. Słowackiego Fredrowskich „Przyjaciół", których, ze względu na uroczystość chwili, poprzedzi hymn „Boże, coś Polskę", odegrany przez orkiestrę i deklamacye utworów patryotycznych, wygłoszonych przez artystów.

Jutro popołudniu wznowienie niegranego w tym sezonie „Zawodu" M. Szukiewicza; wieczorem „Niebieski lis" Fr. Herczega.

TOW. „DOMU MŁODZIEŻY POLSKIEJ" szkół średnich w Krakowie urządza, z łaskawą pomocą I. Koła Pań T. S. L., w najbliższą niedzielę 13 b. m. zbiórkę dobrowolnych datków, celem pomnożenia funduszów na wyżywienie uczniów w kuchni studenckiej, wydającej dziennie około 600 obiadów i 300 kolacyj, i zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli, którym los naszej młodzieży szkolnej nie jest obojętnym, z prośbą o jak najwydatniejsze poparcie jego usiłowań w obecnych ciężkich warunkach przez chętne i liczne składanie datków i ofiar, oraz przez wpisywanie się na członków Towarzystwa, z wkładką 4 koron rocznie, którą przyjmuje dyrekcya gimnazyum V (ul. Kochanowskiego l. 5).

PRZECIĘCIE PRZEWODÓW ELEKTRYCZNYCH. Donoszą nam z miasta, że w dzielnicy Piaski, mianowicie w ulicach Lenartowicza i Siemiradzkiego, oraz w ulicy Szlak przecięto wczoraj przewody elektryczne. Podejrzewają, że jest to sprawka bandytów i włamywaczy. Przy przecinaniu przewodów elektrycznych przychwycono pewnego żołnierza. Szereg kamienic z powodu tego pozbawiony był wczoraj zupełnie światła.

CHOROBA HISZPAŃSKA A NAUCZYCIELSTWO. Z kół nauczycielskich piszą nam, że wobec rozszerzającej się w sposób zatrważający choroby hiszpańskiej, należy szkoły zamknąć nietylko z tego powodu, że młodzież nader licznie zapada na tę chorobę, ale, że i zapada na nią nauczycielstwo. Piszą nam, że są szkoły, gdzie na 3 klasy jest jedna zdrowa nauczycielka. Stan ten dłużej trwać nie powinien, inaczej pociągnie za sobą jeszcze groźniejsze następstwa.

ZWINIĘCIE GOSPODY ARTYSTYCZNEJ. Gospoda artystów teatrów miejskich, prowadzona z wielką ofiarnością przez p. Czaplińską, została zwiniętą, a inwentarz przekazano kuchniom miejskim wojennym.

PODEJRZANE TOBOŁY. Onegdaj po godz. 9 wieczorem kapral policyi, Fedyk, na rogu ulic Długiej i Kamiennej napotkał dwóch żołnierzy, z których jeden niósł worek napakowany rzeczami, a drugi duży tobół. Na widok policyanta zbiegli, rzucając toboły. Pościg za nimi pozostał bez rezultatu. Toboły, które zdeponowano w policyi, zawierały, z kradzieży pochodzące, rzeczy dużej wartości. Znaleziono w nich między innemi 4 palta, płaszcz, ubranie frakowe, dwie poduszki, kilka par bucików itp.

ARESZTOWANIE DEZERTERÓW. Wczoraj w szynku na rogu ul. Pawiej organa policyi zaaresztowały dwóch wesoło zabawiających się ludzi. Okazało się, że jeden z nich jest znanym policyi włamywaczem, zwie się Władysław Brytan i jest dezerterem z 13 p. p. Brytan, szeregowiec, był w mundurze feldwebla; znaleziono przy nim pochodzące z kradzieży 860 koron i dokumenty na nazwisko Wład. Krzywdziaka. Drugi, Stanisław Maczek, również dezerter, miał przy sobie 340 koron.

WŁAMANIE. W nocy z czwartku na piątek włamano się do sklepu Abelesa przy ul. Krakowskiej l. 12 i skradziono towarów bławatnych na 12.000 koron. Jako sprawców aresztowano 13-letniego Józefa Dudzikowskiego i 14-letniego N. Zagóla. Skradziono towary od nich odebrano.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Wczoraj na tandecie aresztowano Jana Wojakowskiego i Antoniego Panka, szeregowca, którzy sprzedawali wielką ilość garderoby damskiej.

POWRÓT ANGLIKÓW DO KRAJU. Ministerstwo spraw zagranicznych zezwoliło na powrót do kraju tylko tym angielskim poddanym, którzy są istotnie chorzy na ciężkie choroby, jak np. gruźlica i t. p. Podania z załączeniem świadectw lekarskich należy wnosić do namiestnictwa danego kraju koronnego.

Z Polski i ze świata.

SEJMIK W RZESZOWIE W SPRAWIE POLSKIEJ. W niedzielę ubiegłą wiec obywateli m. Rzeszowa tak określił swe stanowisko w kwestyi aktualnych polskich spraw politycznych: Żądamy utworzenia niepodległej, demokratycznej republiki polskiej, powstałej z zjednoczenia wszystkich ziem polskich wraz z Poznańskiem, Staropolską (Śląskiem Górnym), Prusami Królewskiemi i południową częścią Prus Książęcych. Dziękujemy posłom Stankowi, ks. Koroszcowi i towarzyszom ich za godną postawę w przemówieniach także w obronie sprawy polskiej. Zarazem wyrażamy gotowość naszą do współżycia państwowego z Czecho-Słowakami i Jugosłowianami.

NOWY TEATRZYK WE LWOWIE będzie otwarty w przyszłym tygodniu. Uprawiać będzie wodewil, ale w duchu artystycznym i szczerze polskim, stroniąc od cech kabaretowych. Reżyserem będzie p. Folański, kapelmistrzem p. Stadler, znany jako autor muzyki do słów Słowackiego „Boguradzico". Pierwszą śpiewaczką będzie p. Krajewska z Poznania. Na pierwszy ogień idzie „Struś" Władysława Zaleskiego, który sam odtworzy główną rolę. Utwór ten grano już z powodzeniem w Warszawie. P. Zaleski jest też autorem dramatu „Moloch", który w r. 1903 na konkursie Wydziału krajowego zdobył „pierwsze zaszczytne odznaczenie".

O USUNIĘCIE NĘDZY URZĘDNICZEJ. Z Krościenka nad Dunajcem piszą nam: Odbył się tu wiec urzędników państwowych z Krościenka. Przewodniczył sędzia dr. Tadeusz Rotter, przedstawiwszy skrajną nędzę urzędników, przedłożył rezolucye wystosowane do Koła polskiego, prezydenta ministrów oraz do ministra skarbu w sprawie spełnienia znanych postulatów, uchwalonych dnia 24 lipca 1918 na ogólno-austryackim zjeździe delegatów urzędniczych w Wiedniu, które jednogłośnie przyjęto.

Zaproszeni nasi posłowie parlamentarni nie przybyli ani nie odpowiedzieli; jedynie poseł do sejmu dr. Bednarski — usprawiedliwił niemożebność wzięcia udziału w naszym wiecu.

PRZYJĘCIE LEGIONISTÓW W STANISŁAWOWIE. Onegdaj w południe, gdy oficerowie i żołnierze legionowi, powracający z więzienia Marmarosz Sziget do Lwowa i innych swoich siedzib, zajechali na dworzec stanisławowski, zastali tam tłumy miejscowego obywatelstwa, które urządziło im taką owacyę, na jaką sobie zasłużyli. Panie obsypywały żołnierzy kwiatami, reprezentanci obywatelstwa gorące wygłosili przemówienia, a ze strony żołnierzy wyrażono gorące słowa podzięki za życzliwe serca. Przyjmowano też żołnierzy obiadem. Długotrwałe, serdeczne okrzyki pożegnania towarzyszyły odjeżdżającym żołnierzom. Stanisławów przez cały czas internowania i więzienia legionistów bardzo żywo interesował się ich dolą i spieszył z wydatną pomocą.

REWIZYE WE LWOWIE. O rewizyach, o których doniósł nam onegdaj telegram ze Lwowa, przynoszą pisma lwowskie następujące szczegóły: Na zarządzenie kapitana policyi polowej rozpoczęły się onegdaj w nocy we Lwowie liczne rewizye w mieszkaniach osób, związanych z działalnością Legionów, tudzież w domu opieki nad byłymi legionistami. Również superarbitrowani legioniści mieli w swoich mieszkaniach rewizye. Dom opieki nad legionistami został opieczętowany i zabrano z niego całą korespondencyę i stampile. Jak słychać, rewizye nastąpiły na skutek jakiegoś doniesienia w sprawie akcyi polskiej organizacyi wojskowej (P. O. W.). Wpływowe czynniki w mieście lendera, z prośbą o wyjaśnienie. Dyr. Reinlenlendera, z prośbą o wyjaśnienie. Dyr. Heinlender odpowiedział, że cała akcya wychodzi od policyi wojskowej. Wszyscy aresztowani zostali po kilku godzinach wypuszczeni na wolność, z wyjątkiem jednej osoby.

PRZECIW WYDZIERŻAWIENIU TEATRU ROZMAITOŚCI. Pisma warszawskie donoszą: W sprawie znanej uchwały magistratu warszawskiego, postanawiającej wydzierżawienie teatrów, autorowie dramatyczni warszawscy wnieśli następujący protest: Niżej podpisani polscy autorzy dramatyczni zanoszą energiczny protest przeciwko uchwale magistratu st. m. Warszawy w sprawie oddania teatru „Rozmaitości" w dzierżawę prywatnemu przedsiębiorcy. Teatr „Rozmaitości" jako spadkobierca tradycyi Teatru Narodowego, był i powinien pozostać jedynie teatrem państwowym. Niżej podpisani przyznają, że forma Zrzeszenia jest wadliwa i wymaga niezbędnych reform, w pierwszym rzędzie mianowania kierownika literackiego, mimo to uważają Zrzeszenie za najmożliwszą formę przejściową aż do chwili upaństwowienia teatru „Rozmaitości".

Gustaw Beylin, Eustachy Czekalski, Mieczysław Fijałkowski, Bolesław Gorczyński, Wacław Grubiński, Jan Adolf Hertz, Stanisław Kozłowski, Stefan Krzywoszewski, Adolf Nowaczyński, Włodzimierz Perzyński, Bruno Winawer.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ W JĘDRZEJOWIE. Z Jędrzejowa piszą nam: Rok właśnie minął, jak w Jędrzejowie, staraniem ks. Fr. Kwietnia, został założony Związek katolickiej młodzieży polskiej. Mimo trudności, przetrwał wszelkie burze i dziś stoi silnie pod swym sztandarem, oparty o katolicko-polski grunt. Początkowo liczył Związek 30 członków — dziś liczy ich z górą stu. Członek Związku, p. Stanisław de Navara, założył księgarnię dewocyjną, która się pomyślnie rozwija. Niemal w każdą niedzielę w sali Związku bywają odczyty treści religijnej, społecznej, przyrodniczo-geograficznej, historycznej i t. p. Odczyty te, rozbudzające obowiązki obywatelskie w jędrzejowskiej młodzieży, miewali: ks. Fr. Kwiecień, ks. J. Madej, wzorowy patryota-kapłan, p. J. Pietrzyk, prof. sem. naucz., znakomity i znany mówca, p. dyr. tegoż semin., p. Pułaski, p. Grzegórz de Navara, literat; także panie nauczycielki: M. Kopytyńska, Eust. Jabłońska, Br. Jabłońska, p. Tymińska. Nie szczędził swych sił także ks. kapelan Witkiewicz, nietylko głosił odczyty, lecz również prowadził doskonale śpiew i muzykę. — Co pewien czas urządzane są przedstawienia amatorskie. — Związek udziela ze swej kasy pomocy biednym członkom, zapadłym na zdrowiu, wspiera także ubogie dzieci. — Na początku maja b. r. zorganizała się Rada opiekuńcza tegoż Związku, mająca na celu nieść moralną i materyalną pomoc, uobywatelnienie narodowe członków. Związek posiada bibliotekę, liczącą do czterystu tomów, posiada również różne gry, urządza wycieczki. Żyje — i działa!

NIEMIECCY RUSYFIKATORZY W WILNIE. Do dzienników warszawskichh donoszą: Z braku urzędników niemieckich, sprowadzono do zarządu miejskiego pewną ilość Niemców z kraju nadbałtyckiego, którzy, prócz języka niemieckiego, w zupełności posiadają jedynie język rosyjski. Po niemiecku z ludnością miejscową porozumiewać się nie mogą, więc mowa rosyjska w urzędzie „Stadthauptmanna" rozbrzmiewa, jakby za dawnych czasów. Po trzech latach ustąpienia Rosyan, kiedy już uchho odwykło od dawniejszej mowy urzędowej, ze zdumieniem Wilnianie znów słyszą tak dobrze znajome wykrzykniki: „Wied' s wami po ruski goworiat, czto nie ponimajetie".

ŚLEPOTA Z PALENIA SZTUCZNEGO TYTONIU. W czasopismach lekarskich omawia się obecnie wypadki ślepoty, której przyczyną jest palenie cygar z ziół i z liści, szkodliwych dla wzroku, oraz picie wódki, przyrządzanej dziś przeważnie ze spirytusu metylowego. Lekarze stwierdzają, że ślepota, z powodu zatrucia organizmu metylowym spirytusem, jest bardzo często nieuleczalna.

RÓWNOCZESNA ŚMIERĆ MĘŻA I ŻONY NA GRYPĘ. Znaczny procent śmiertelności wykazuje wiedeńskie biuro statystyczne wskutek ofiar, jakie porywa grypa hiszpańska. Onegdaj zmarł w jednym z hoteli wiedeńskich Jerzy Schönerer, syn byłego posła. Równocześnie w tymsamym pokoju zmarła na grypę jego żona. Schönerer był kapitanem artyleryi i z frontu włoskiego przybył do Wiednia na urlop chwilowy, spowodowany zachorowaniem żony na grypę hiszpańską, która i jego życiu kres położyła.

MASOWE MORDERSTWA W PETERSBURGU. Do dzienników warszawskich donoszą: Podróżni, którzy przybyli z Petersburga do Helsingforsu, zaprzeczają, jakoby w stolicy Rosyi podłożono wielki pożar. Spokój panuje pozornie zupełny. Wzmagają się masowe morderstwa. W ostatnich czasach stracono 812 osób, a 460 znajduje się jeszcze na listach subskrypcyjnych. Wiele z nich wywieziono jako zakładników. Liczba aresztowanych oficerów dosięga 10.000. Dawniejszych radców stanu wtrąca się do więzień bez względu na ich polityczne poglądy.

HRABIA — KRAWCEM. W peszteńskich kołach arystokratycznych wiele poruszenia wywołało postanowienie hr. Antoniego Wenckheima, który u majstra p. Schaefera zaczął się uczyć sztuki krawieckiej. Arystokrata, liczący 27 rok życia, jest szwagrem hr. Józefa Karoly'ego i zamierza poślubić córkę ministra Aladara Zichy'ego. Hr. Wenckheim żył przed wybuchem wojny w Anglii i tam zdemokratyzował się aż do igły i nożyc. Wobec jednego z dziennikarzy wyraził się hrabia-krawiec: „Jestem zdania, że moje hrabiowskie pochodzenie nie jest żadną przeszkodą, bym został krawcem. Chcę być uczciwie na chleb pracującym człowiekiem, a mając wielkie upodobanie w krawiectwie, chcę się temu pięknemu zawodowi poświęcić. Niech moje postanowienie będzie przykładem i zachętą do demokratyzowania się wszystkich sfer społecznych".

Zawiadomienia i komunikaty.

TOWARZYSTWO AKCYJNE „AZOT" W BORACH. We środę 9 października b. r. odbyło się w sali Towarzystwa rolniczego w Krakowie konstytuujące walne zgromadzenie Towarzystwa akcyjnego „Azot" w Borach.

Do Rady zawiadowczej zostali wybrani: Dr Tadeusz Bednarski, Dr Michał Kociuba, Dr Jerzy Michalski, prof. Ignacy Mościcki, Ekscelencya Dr Stanisław Niezabitowski, Dr Julian Nowak, Dr Stefan Ossowski, inżynier Stanisław Piłat, Dr Tadeusz Piłat, hr. Alfred Potocki i Dr Marcin Szarski.

Rada zawiadowcza ukonstytuowała się, wybierając prezesem Eksc. Niezabitowskiego, marszałka kraju, a wiceprezesami prof. Dra Juliana Nowaka i hr. Alfreda Potockiego.

WIECZORNE WYKŁADY NAUKOWE DLA KOBIET odbywać się będą w lokalu kursów Baranieckiego zimą, codziennie od 6—8. Początek 19 października. Wykładają profesorowie: W. Sobieski: Sprawa polska po Kongresie paryskim; T. Sinko: Kultura grecka; W. Folkierski: Literatura trubadurów; A. Beaupre: Początki romantyzmu; B. Dynowska: Werther w literaturze europejskiej; J. Remer: Kobieta w sztuce; T. Szydłowski: Polskie zamki renesansowe; W. S. Turczyński: Malarstwo florenckie XIV i XV w.; J. Grzegorzewski: Listy Bałkanu; A. Rosner i A. Kwaśnicki: Macierzyństwo i wiek dziecięcy; J. Rostafiński i T. Janiszewski: Bakterye i choroby zakaźne. Zapisy w kancelaryi kursów (Karmelicka 32 II p.) codziennie od 4—6, na cały cykl, albo na osobne wykłady.

AMBULATORYUM DLA NERWOWO CHORYCH w klinice neurologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego ul. Kopernika 48, zostało otwarte. Przyjęcia codziennie, z wyjątkiem niedziel, od godz. 8—10 przedpoł.

PAKIETY DO TRYESTU. Dyrekcya poczt komunikuje, że ministerstwo handlu zniosło reskryptem z dnia 7 października b. r. wszystkie dotychczasowe ograniczenia w przyjmowaniu pakietów prywatnych do Tryestu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 12 b. m.: „Dla szczęścia" St. Przybyszewskiego.

Niedziela 13 b. m.: popoł. „Zawód" M. Szukiewicza; wieczorem „Niebieski lis" Fr. Herczega.

Poniedziałek 14 b. m.: „Wesele" St. Wyspiańskiego.

Wtorek 15 b. m.: „Wyzwanie" B. Gorczyńskiego.

Środa 16 b. m.: „Niebieski lis" Fr. Herczega.

Czwartek 17 b. m.: „Dla szczęścia" St. Przybyszewskiego.

Piątek 18 b. m.: „Niebieski lis" Fr. Herczega.

Sobota 19 b. m.: „Wesele" St. Wyspiańskiego.

Niedziela 20 b. m.: w południe o godz. 12-tej Uroczysty obchód jubileuszowy; wieczorem Uroczyste przedstawienie „Wyzwolenia", dram. w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Sobota 12 b. m.: popoł. „Zbójcy"; wieczorem „Krakowiacy i górale".

Niedziela 13 b. m.: popoł. „Biały kaptur"; wieczoreem „Krakowiacy i górale".

Poniedziałek 14 b. m.: „Róża Stambułu".

Wtorek 15 b. m.: „Głośna sprawa".

Środa 16 b. m.: „Księżniczka czardasza".

Występy Niny Delli na prowincyi.

W Bolechowie 13 października.
W Dolinie 15 października.
W Kałuszu 16 października.

Zgromadzenie obywatelskie.

Wczoraj o godz. 8 wieczorem zapełniła się sala tutejszego Sokoła tysięcznym tłumem obywatelstwa krakowskiego. Zebranie zwoływał Związek międzypartyjny. Obradom przewodniczył radca Olszewski.

O sprawie polskiej i sytuacyi wygłosił dłuższe przemówienie, przerywane oklaskami, pos. Głąbiński. Omówił wystąpienie Rady Regencyjnej i podkreślając, że w tej formie oficyalne sfery, jakie w warunkach obecnych posiada Królestwo, stanęły za swój program program całego narodu, stwierdził, że enuncyacya Rady Regencyjnej, aczkolwiek ogólnikowa, spotka się i poza granicami Polski z przyjęciem dla narodu korzystnem. Dziś — mówił poseł Głąbiński — jest obowiązkiem poszczególnych zaborów działać w dwu kierunkach. Przedstawicielstwo parlamentarne ma obowiązek czuwać dalej nad interesami kraju

a społeczeństwo ze swej strony winno przygotować wszystko, co jest koniecznem do nawiązania węzłów z całością zjednoczonej Polski. W tym celu stworzyć się ma dzielnicowe Rady narodowe. Dziś ośrodkiem pracy narodowej musi się stać siłą rzeczy Warszawa, a poszczególne dzielnice mają obowiązek współpracować z nią w duchu wytworzenia wspólnego rządu, obejmującego wszystkie klasy społeczne. Zniesienie okupacyi, uwolnienie uwięzionych działaczy, wycofanie wojsk okupacyjnych z kraju winno nastąpić natychmiast, by kraj mógł rzeczywiście przystąpić swobodnie do budowania organizacyi państwowej. Przemówienie swoje zakończył mówca wyrażeniem wiary w szczęśliwą przyszłość narodu, który postawił sam program swego odrodzenia i chce budować swój byt w myśl ideałów chrześcijańskich, sprawiedliwości dla siebie i świata, ideałów, które święcą dziś tryumf wolności. W chwili tej możemy czuć się szczęśliwi, że żaden z zaborców nie będzie się mógł chwalić przed światem, iż Polska wolność jemu zawdzięcza.

Z kolei przemawiał pos. Skarbek, który przedstawiwszy działalność Polaków za granicami Polski, podniósł zasługi Komitetu lozańskiego, a w szczególności Ignacego Paderewskiego i

(Sprawozdanie z dalszej części zebrania podamy w jutrzejszym numerze popołudniowym).

Wiadomości gospodarcze.

CEGIELNIE I CEMENTOWNIE W KRÓL. POLSK. Wobec b. wysokich cen drzewa, które uniemożliwią budowanie domów drewnianych, przemysł cegielniany ma widoki wielkiego rozwoju. Nietylko podjęta będzie niebawem w zamkniętych w czasie wojny cegielniach, lecz powstaną nowe przedsiębiorstwa. W sferach interesowanych panuje dążność do urządzania cegielni piaskowych. Produktu w kraju jest dostateczna ilość i konkurencyi zagranicznej niema potrzeby się obawiać, ponieważ koszt transportu nie opłacałby się ze względu na dużą wagę cegły. Dla specyalnych tylko fabrykantów (cegły ogniotrwałe, glazurowane i t. p.) przywóz w dużej ilości, jak to już przed wojną bywało, jest możliwy. W 1914 roku w Król. Polsk. czynnych było około 300 cegielni, z produkcyą roczną 400 milionów cegieł, która w zupełności pokrywała zapotrzebowanie krajowe. Wielkie cegielnie, a wśród nich towarzystwa akcyjne z 400—500 robotnikami, znajdowały się w okolicy Warszawy.

Również dla przemysłu cementowego widoki są korzystne, tembardziej, że już przed wojną utworzony był syndykat. Produkcya w ostatnich latach przedwojennych stale wzrastała. (1911 r. 1.4 mil. beczek, 1912 r. 1.65 milionów, 1913 r. 2.8 mil.. 1914 r. 3.45 milionów beczek), w 1915 r. produkcya doszła do 4.65 milionów. Ceny mogły być wyższe, niż w niemieckim konkurencyjnym przemyśle, ponieważ Rosya przez wysokie cła wwozowe uniemożliwiła przywóz z zagranicy.

Wielkie fabryki cementowe znajdowały się w Lublinie, Poraju, Ogrodzieńcu, Opocznie, Kielcach, Rudnikach Kluczach, Łazach i Ząbkowicach. W przyszłości zapotrzebowanie cementu okaże się znacznie większe. Nietylko dla budowy domów mieszkalnych i zakładów przemysłowych, lecz dla budowy mostów, regulacyi rzeki i t. p. publicznych robót. Stow. Zawod. przemysłowców budowlanych Król. Pol., pragnąc przygotować najobfitsze dokładne wiadomości, konieczne dla planowej odbudowy kraju, rozesłało do wszystkich właścicieli cegielń i t. p. zakładów odpowiedni kwestyonaryusz.

PODLASIE. P. Albin Zacharski, instruktor Związku Kas, donosi do „Wiadomości Gospodarczych“:

Na Podlasiu przed wojną czynnych było wiele placówek społeczno-ekonomicznych, między innemi 31 kółek rolniczych, 2 mleczarnie spółdzielcze, 31 towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, 32 stowarzyszeń spożywców. — Zrzeszenia te zdołano powołać do życia z wielkim trudem. Rząd rosyjski patrzył nieufnem okiem na każdy przejaw życiowy ludności polskiej. Ludność tutejsza licznie garnęła się do swych zrzeszeń, widząc w nich znakomity czynnik w podniesieniu dobrobytu. Sądziliśmy, iż z chwilą opuszczenia Podlasia przez władze rosyjskie, a wejścia władz okupacyjnych niemieckich, życie społeczno-ekonomiczne w ramach możliwości wojennych nie zazna przeszkód.

Niestety, nadzieje nasze okazały się płonne. Ani jedno z wyżej wymienionych stowarzyszeń nie jest czynne z powodu zakazu. Nieopisane rozgoryczenie wywołuje szczególniej niedopuszczanie do funkcyonowania towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych. Wielu zwłaszcza rolników nie ma gdzie obecnie zaciągać pożyczek na różne potrzeby gospodarskie, kiedy na odbudowę kredyt potrzebny jest gwałtownie. Sprawę tę dałoby się rozwiązać pomyślnie przez uruchomienie obecnie zamkniętych towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych.

Obecnie zaczynają się władze godzić na zakładanie straży ogniowych. Może wkrótce z rozwojem wypadków doczekamy się pozwoleń na kasy i spółki, oraz wszelkie zrzeszenia, mające gospodarcze znaczenie.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 12 października.
Urzędowo donoszą dnia 11 października:

Włoska widownia wojny.

Na frontach górskich na wielu miejscach walki oddziałów zabezpieczających i wywiadowczych.

Bałkańska widownia wojny.

Także i wczoraj nie pozwolono konnicy włoskiej przeprawić się przez rzekę Skumbi. Wojska nasze opróżniły Prizren i Pristane. Na wzgórzach na północ od Łeskovac bataliony niemieckie znajdują się w walce z Serbami. Za frontem armii wielokrotne walki z bandami.

Zachodnia widownia wojny.

Nasze pułki koło Verdun także i wczoraj toczyły z powodzeniem walki obronne.
Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 12 października.
Urzędowo donoszą dnia 11 października:

Zachodnia widownia wojny.

Na południowy zachód od Douai ruszył nieprzyjaciel do ataku na linii Tripquise—odcinek na południe od Scarpy. Pułki kanadyjskie, które próbowały posunąć się naprzód przez Sailly, zostały odrzucone wśród ciężkich strat. Na froncie bitwy na wschód od Cambrai i Saint Quentin nie udały się silne ataki nieprzyjaciela na nasze nowe stanowiska i na wojska pozostawione na polu przed pozycyami. Nieprzyjaciel stał wieczorem na linii Nave—St. Vaast—wzgórza na wschód od Solesnes—Le Chateau, na zachód od linii St. Souplet—Vaux—Aubrigny—Aisonville i na zachodnim brzegu Oise między Origny a La Foret. Odparto częściowe ataki nieprzyjaciela koło Berry au Bac, nad Aisne, nad Suippes i nad Arne. Między Saint Etienne a Aisne cofnęliśmy nasze wojska planowo bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela na linie położone w tyle po obu stronach Grandpret na północnym brzegu Aire. Na zachodnim brzegu Mozy przypuszczał nieprzyjaciel ponownie silne daremne ataki po obu stronach drogi Charpentrie—Romagne. Na zachodnim brzegu atakowali Amerykanie w ciągu dnia dużemi siłami między Sivry a lasem Haumont. Pułki brandenburskie, saskie, nadreńskie i austro-węgierskie odparły po gwałtownej walce wszystkie ataki nieprzyjaciela. Austro-węgierski pułk piechoty Nr 5 pod wodzą komendanta pułkownika Popelki szczególnie się przytem odznaczył.

W miesiącu wrześniu zniszczono na zachodnim froncie 773 nieprzyjacielskie samoloty (z czego 125 strzałami dział obronnych) i 95 balonów na uwięzi. Z tego 450 samolotów znajduje się w naszem posiadaniu, reszta spadła poza liniami nieprzyjacielskiemi, co można było rozpoznać. Mimo wielkiej liczebnej przewagi nieprzyjaciela na wielu miejscach utraciliśmy w walce tylko 107 samolotów. Powodzenie w walkach powietrznych umożliwiło czynny udział naszych lotników w walkach na ziemi. Popierali oni wszędzie skutecznie naszą piechotę i artyleryę wywiadami, dokonywanymi w dzień i w nocy, rzucaniem bomb na ważne pod względem wojskowym cele w głębi kraju nieprzyjacielskiego, oraz atakami, wykonywanymi na polu bitwy przy użyciu karabinów maszynowych i bomb. Mimo uporczywych ataków nieprzyjaciela na nasze balony na uwięzi, w czasie których utraciliśmy 130 balonów, nie zdołał nieprzyjaciel przeszkodzić pracy naszych obserwatorów, spełniających swe zadanie bez względu na niebezpieczeństwo.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Na południowo-wschodniej widowni wojny wojska świeżo przybyłe stoją w styczności bojowej z Serbami i Francuzami w okolicy Niszu.
Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędowo wieczór. Przed naszemi stanowiskami na wschód od Cambrai i St. Quentin i na obu brzegach Mozy załamały się ataki nieprzyjacielskie. Na północny wschód od Cambrai wywiązały się nowe walki.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Londyn. B. kor. Marszałek Haig donosi: Vaux, Andigny i Souplet zostały wzięte przez Amerykan. Wojsko angielskie przekroczyło na północ od Le Cateau rzekę Selle. Dotarliśmy do St. Vaast i St. Auberg na zachód od Folesnes.

Przed odpowiedzią Niemiec.

Berlin. B. kor. Jak podaje „Nordd. Allg. Ztg.“, t. zw. gabinet wojenny, złożony z kanclerza Rzeszy, wicekanclerza i sekretarzy stanu bez portfeli, już na podstawie dotychczasowego nie autentycznego tekstu noty Wilsona omówił sytuacyę i właśnie po naradach z kierownictwem wojskowem przyszedł do zasadniczego porozumienia w sprawie odpowiedzi. Urzędowy tekst noty Wilsona miał być doręczony rządowi niemieckiemu wczoraj wieczorem, tak że odpowiedź nie każe na siebie długo czekać.

NOTA AMERYKAŃSKA W BERLINIE.

Berlin. B. kor. Wolff. Nota amerykańska nadeszła tu w urzędowym tekście.

Narady koalicyi.

Londyn. B. kor. Lloyd George, Bonar Law, Lord Roberts, Lord Robert Cecil, generał Watson i szef sztabu generalnego powrócili w nocy na 11 października z Francyi, gdzie konferowali z Clemenceauem, Pichonem, Orlandem, Sonninem oraz rzeczoznawcami wojskowymi i marynarskimi.

ODPOWIEDŹ BĘDZIE.

Wiedeń. (Telefonem). Z Zurychu donoszą, że Wilson nie miał zupełnie zamiaru ubliżać Austryi nie odpowiadając jej. Otrzyma ona odpowiedź w stosownym czasie. Lansing w swej nocie żądał tylko wyjaśnień, nie dał zaś faktycznej odpowiedzi.

Narady nad odpowiedzią.

Berlin. B. kor. Jak w dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych słychać, tekst oficyalny noty Wilsona zgadza się z ogłoszonym wczoraj tekstem nieoficyalnym. „Voss. Ztg.“ dowiaduje się, że odpowiedź niemiecka przedłożona będzie jeszcze Radzie związkowej przed wysłaniem. Rada związkowa zbiera się w tym celu dziś popołudniu. Odpowiedź rządu niemieckiego na notę Wilsona, według dzienników wieczornych, ma jeszcze dziś odejść i jeszcze dziś ma być ogłoszona. O tekście odpowiedzi Niemiec dowiaduje się „Berliner Tageblatt“, że będzie ona brzmiała w duchu bardzo przychylnym. Istnieje nadzieja, że wymiana myśli między rządem niemieckim a prezydentem Wilsonem doprowadzi do trwałego pokoju dla całego świata.

URZĘDOWY GŁOS WŁOSKI.

Rzym. B. kor. Ag. Stefani podaje komunikat, w którym powiedziano, że odpowiedź Ameryki na propozycyę pokojową jest jasnem dążeniem Ameryki do sprawiedliwego i trwałego pokoju. Obecnie jest zadaniem mocarstw centralnych udowodnić czynami, że działają one w dobrej wierze, od czego Wilson czyni zależną możliwość rokowań.

OBRADY SEJMU RZESZY.

Berlin. B. kor. Najbliższe posiedzenie sejmu Rzeszy odbędzie się dnia 16 października, we środę.

Obrady parlamentu.

Wiedeń. B. kor. W Izbie posłów w dalszym ciągu dyskusyi nad oświadczeniem rządowem i nad wnioskami nagłemi pos. Michejda poruszył zwołanie na najbliższe dni zjazdu niemieckiego do Opawy i wystąpił przeciw temu, że na zjeździe tym ma być propagowaną myśl utworzenia prowincyi Śląska niemieckiego, do której to prowincyi miałyby być przyłączone także obszary zamieszkałe przez Polaków i Czechów, części Moraw, miasto Biała i jego okolice, które są polskie, polskie części Śląska wschodniego z tubylczą ludnością polską i czeską, Zagłębie węglowe ostrawsko-karwińskie, powiaty witkowicki i mistecki, które w większości są słowiańskie. Przeciw temu rabunkowi należy jak najenergiczniej zaprotestować. Aranżerowie tego zjazdu nie chcą uznać prawa stanowienia narodów o sobie i chcą zaanektować pół miliona Słowian mieszkających zwartą masą. Śmiesznem jest, że Niemcy wzywają Polaków na Śląsku, aby współdziałali w tej akcyi.

Mowca omawiał następnie stosunki na Śląsku. Użalał się na postępowanie administracyi śląskiej wobec ludności cywilnej. Śląsk obok Karyntyi jest krajem, gdzie Słowianie tworzą większość, a pod względem politycznym są pozbawieni praw. Urzędników Polaków nie mianuje się. Na Śląsku wszystkie szkoły są utraktywistyczne. Wielki kapitał niemiecki i wielka własność wyzyskują swój wpływ nie tylko dla ucisku gospodarczego, ale także dla ucisku narodowego. Liberali pod wodzą kardynała Koppa uprawiają politykę niebezpieczną dla Słowian. Kapitał z Rzeszy niemieckiej staje się czynnikiem germanizacyjnym pierwszej klasy. Wielka własność i wielki kapitał niemiecki założyły tak zwane stronnictwo przyjazne dla Niemiec, które denuncyacyami stara się wywołać rozdwojenie wśród Słowian i szukać wśród nich odszczepieńców. To stronnictwo doznaje poparcia od rządu i w czasie wojny wzięło w swe ręce wszystkie agendy gospodarcze, od których Słowianie byli wykluczeni. W ten sposób na Śląsku wywiązała się walka na śmierć i życie, ponieważ idzie o narodową egzystencyę Polaków i Czechów. Dziwić się można, że ludność śląska dawniej lojalna nie przyjmuje zaproszenia stronnictw niemieckich do utworzenia prowincyi niemieckiego Śląska i protestuje przeciw temu, aby powoływano do życia podobny przeciwny naturze twór. Ludność polska na Śląsku pragnie pokoju, jest przekonana że musi on nastać, ponieważ cały naród niemiecki jak jeden mąż powstał i oświadczył, że przyjmuje proponowany przez Wilsona nowy porządek świata. Ludowi niemieckiemu, jako całości nic nie potrafi stanąć w drodze, gdy pragnie on pokoju. Także narodowi polskiemu na Śląsku prezydent Wilson przemówił do serca i akceptuje on w całości propagowane przez Wilsona idee. W historycznej chwili, w której dla wszystkich narodów otwiera się nowe życie, oparte na demokratyzacyi i równem prawie witają Polacy śląscy wolne samodzielne państwa słowiańskie, demokratyczne, narodowe, które się tworzą, zwłaszcza zmartwychwstanie państwa polskiego i cieszą się, że po pokojowem rozprawieniu się z sąsiadami złączeni będą ze swoimi braćmi.

Przemawiał następnie pos. Wityk za złączeniem obszarów ukraińskich w państwie.

Pos. Dasser przytacza skargi Włochów z powodu naruszenia ich praw.. Domaga się delegowania innego trybunału dla procesu, toczącego się w Kataro przeciw marynarzom.

Pos. Schachiel omawiał aferę kapitana Wolfganga i proces w Kataro, domagając się abolicyi.

Pos. Bugatto podnosi, że Rumuni i Włosi są jedynemi stronnictwami, które nie wypowiedziały państwu wierności. Uważa on za rzecz nie do pomyślenia, aby związek narodów austryackich miał być rozwiązany.

Pos. Krafft oświadcza, że Niemcy byli zawsze podporami rządu, niekiedy wbrew duchowi własnego narodu, gdyż chcieli utrzymać państwo. Żaden z narodów w państwie przytem nie ucierpiał. Obecnie nie dopuszczą Niemcy do ograniczenia swego prawa samostanowienia. Co do Tyrolu to mowca jest przekonany, że gdyby zapytano ludność Tyrolu południowego, to większa jej część głosowałaby za Austryą.

Na tem lista mowców była wyczerpaną.

Po krótkiej dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła Degasteri w sprawie procesu przed sądem wojskowym przeciw Włochom w Insbrucku, w której to sprawie zabierał głos także minister obrony krajowej Czapp posiedzenie zamknięto — następne dnia 22 b. m.

Przed ważnemi rozstrzygnięciami.

Wiedeń. (Telefonem). Lista posłów, którzy dzisiaj zostaną przyjęci przez cesarza na posłuchaniu, ogłoszona w pismach, wywołała najrozmaitsze komentarze. Charakterystycznem jest twierdzenie premiera, w rozmowie z pos. Langenhanem, że on nie podał się do dymisyi, wiadomość o tem jest przedwczesna i że za jego radą cesarz powołał posłów na posłuchania. Opowiadają, że listę posłów układał były premier Dr Seidler. Po południu dowiedziano się wczoraj, że jeszcze inni posłowie zostali powołani do cesarza. Razem zostało wezwanych około 30-tu posłów. Z Koła polskiego został powołany także pos. Loewenstein, jako przewodniczący komisyi finansowej, której referent pos. Steinwender także został wezwany. Nadto z Koła zostali powołani pos. Zieleniewski i Tetmajer.

Kombinacye co do celu posłuchań są różne. Nieprawdopodobnem jest doniesienie jednego z dzienników, że cesarz wobec posłów zapowie federalizacyę monarchii. Prawdopodobnem raczej jest, że cesarz pragnie usłyszeć, jak sobie posłowie wyobrażają przekształcenie dotychczasowego ustroju monarchii. Posłowie będą przyjęci grupami wedle stronnictw i narodowości.

Prezes Tertil zaraz po przyjeździe zjawił się w lokalu klubu, gdzie oczekiwali go wszyscy posłowie, bawiący w Wiedniu. Odbyła się zaraz konferencya przy udziale min. Gałeckiego i b. amb. hr. Tarnowskiego. Prezydyum Koła obradowało następnie do późnej nocy nad sprawą posłuchania. Do wieczora nie było jeszcze pewne, czy Czesi przybędą na posłuchanie. Nie otrzymali bowiem jeszcze zaproszeń.

Jako następcę na stanowisko premiera, z dymisyą bowiem Dra Hussarka liczyć się trzeba na pewno, wymieniają jeszcze ciągle prof. Lammascha. Ten jednak oświadczył, że nie otrzymał dotychczas jeszcze żadnej propozycyi, a gdyby ją otrzymał, toby jej nie przyjął. Jest on bowiem upatrzony na członka komisyi do rokowań pokojowych. Także kombinacye co do min. Silva Tarouci należy uważać za bezpodstawne.

GABINET NARODOWY.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki są zdania, że w razie dymisyi obecnego gabinetu nowy zostałby utworzony z reprezentantów wszystkich narodowości.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki donoszą, że gabinet węgierski podał się do dymisyi, czemu z Budapesztu zaprzeczają. Faktem jest, że objęcie kierownictwa gabinetu przez hr. M. Karolyego nie wchodzi w rachubę. Charakterystyczne przemówienie wygłosił w klubie pracy narodowej hr. Tisza. Wzywał do jedności wszystkich stronnictw węgierskich. Grozi bowiem niebezpieczeństwo, że koalicyi uda się pozyskać Austryę, gdyby ta poszła po linii życzeń słowiańskich. Nieodzowną rzeczą jest, by na konferencyi pokojowej Węgry były odpowiednio reprezentowane. Za takiego uważa hr. Tisza Jul. Andrassego. Odnośnie do losu Bośni i Hercegowiny sama ludność ma o nim stanowić. Wreszcie oświadczył hr. Tisza, że misyi utworzenia gabinetu, by nie przyjął.

POGŁOSKI O DYMISYI WECKERLEGO.

Budapeszt. B. kor. W przeciwstawieniu do wiadomości, że prezydent ministrów Weckerle podał się do dymisyi i że cesarz dymisyę tę przyjął dowiaduje się „Magyar Tudosito“ z kompetentnej strony, że wiadomość ta nie jest prawdziwa.

Rada narodowa ukraińska.

Wiedeń. B. kor. „Korrespondenz Austria“ donosi, że reprezentacya ukraińska odbyła wczoraj w Wiedniu posiedzenie. Eugeniusz Lewicki wygłosił referat polityczny. Postanowiono jednomyślnie zwołać na dzień 18 października do Lwowa mężów zaufania z wszystkich obszarów ukraińskich monarchii i powołać do życia na tem zgromadzeniu Radę narodową, która miałaby przeprowadzić na tych obszarach prawo samostanowienia.

Burzliwy wybór króla.

Wiedeń. (Telefonem). Ze Sztokholmu donoszą dzienniki, że wybór króla finlandzkiego odbył się na bardzo burzliwem posiedzeniu. Nie wszyscy posłowie byli obecni, gdyż wielu z nich siedzi w więzieniu. Mimo, iż przy głosowaniu 64 głosów oświadczyło się przeciw wyborowi, wybór został ogłoszony. Wobec wyniku głosowania jest prawie pewnem, że książę heski wyboru w takich warunkach nie przyjmie.

Wiadomości telegraficzne.

ZMIANA § 21 KONSTYTUCYI NIEM.

Berlin. B. kor. Rada związkowa aprobowała projekt ustawy, stojący w związku z parlamentaryzacyą gabinetu, mianowicie, że znosi się art. 21 konstytucyi powiadający, że członkowie parlamentu, przyjmując płatny urząd państwowy, tracą mandat.

DALSZE NOMINACYE W BERLINIE.

Berlin. B. kor. Podsekretarz stanu Wanschaffe otrzymał misyę kierownictwa kancelaryi państwowej aż do chwili definitywnego obsadzenia tego stanowiska.

POS. GIESBERT MINISTREM.

Berlin. B. kor. „Nordd. Allg. Ztg“ donosi z kół parlamentarnych, że nastąpi niebawem nominacya posła Giesberta na podsekretarza urzędu pracy.

ZWIĄZEK NARODÓW.

Londyn. B. kor. Reuter. Lord Grey wygłosił w Westminsterze mowę, w której wyraził zgodę na notę Wilsona. Grey oświadcza, że przyszły związek narodów nie ma na myśli utrzymywać supremacyi nad innymi narodami. Niemców nie można z tego związku wykluczyć, chyba tylko z tego powodu, że każdy rząd, należący do związku, musi reprezentować naród wolny, zdecydowany przestrzegać zadań związku.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. Piotrowi Makowieckiemu, a w szczególności Przewielebnemu Księdzu Prałatowi Wądolnemu, Wielebnym Księżom Kanonikom Lateraneńskim, Przewielebnemu Księdzu Kanonikowi Kulinowskiemu, Wielebnemu Księdzu Leszczyńskiemu, Krewnym, Przyjaciołom, Znajomym, Lokatorom i wszystkim, którzy w tak ciężkiej dla nas chwili okazali nam współczucie, na tej drodze składamy serdeczne „Bóg zapłać“. Siostry.

†
Za spokój duszy ś. p.
Telesfora Adamskiego
Naczelnego Dyrektora Związku ekon. Kółek rolniczych
odbędzie się
we wtorek dnia 15-go października 1918 roku o godzinie 9-tej rano
Nabożeństwo żałobne
w kościele Najśw. Panny Maryi.
O liczny współudział prosi
Dyrekcya Związku ekonom. Kółek rolniczych.

Pamiętajmy o składkach na szkoły kresowe
Składki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ w Krakowie, ulica św. Krzyża L. 11.

OGŁOSZENIE.

W celu umożliwienia producentom zbytu i równomiernego rozdziału między konsumentów krajowych kapusty i buraków jadalnych wzywa się wszystkich producentów, by bezzwłocznie podali Krajowemu Biuru jarzyn i owoców we Lwowie, ulica Mickiewicza 26 ilość wyprodukowanych i dla sprzedaży przeznaczonych buraków i kapusty (w przybliżeniu) oraz powiat i stacyę kolejową, gdzie towar ten może zostać załadowany.

Do przesyłki kapusty i buraków potrzebne są certyfikaty przewozowe Krajowego Biura jarzyn i owoców i bez takiego certyfikatu kolej nie może towaru przyjąć. Poprzednie zgłoszenie zatem ułatwi następnie wydawanie certyfikatów i zapobiegnie ewentualności psucia się towaru.

Lwów, dnia 21 września 1918. 2938

C. k. Namiestnictwo.

Krajowy Urząd gospodarczy.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Rachunek bilansu z Działu ogniowego z dniem 31 grudnia 1917 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Stan kasy z dniem 31 grudnia 1917			303.976	52
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			6,994.965	72
III.	Realności			2,500.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu szacunkowego z dnia 31 grudnia 1917			14,753.701	07
V.	Pożyczka państwu			497.467	24
VI.	Weksle w portfelu			248.492	39
VII.	Pożyczki hipoteczne			109.280	34
VIII.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			583.976	51
IX.	Zaległości w agencyach i filiach (salda czynne)			12,021.505	78
X.	Różni dłużnicy			5,584.926	55
XI.	Efekta kaucyi agentów			668.738	18
				44,266.943	30

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			9,129.838	53
II.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			4,413.382	84
III.	Fundusz na utratę premii			4,885.894	55
IV.	Rezerwa premii po potrąceniu kontrasekuracyi			3,599.177	34
V.	Rezerwa na szkody nieuregulowane po potrąceniu kontrasekuracyi			5,142.143	81
VI.	Fundusz emerytalny			4,851.709	—
VII.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			3,857.848	34
VIII.	Różni wierzyciele			4,085.548	25
IX.	Kaucye agentów			668.738	18
X.	Fundusz na różnicę kursu papierów wartościowych			1,453.145	25
XI.	Fundusz na różnicę kursu obcych walut			338.236	36
XII.	Fundusze różne			459.082	87
XIII.	Zysk			1,381.203	48
				44,266.943	80

Rachunek bilansu z Działu gradowego z dniem 31 grudnia 1917 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			41.443	15
II.	Papiery wartościowe według kursu szacunkowego z dnia 31 grudnia 1917			3,774.792	73
III.	Weksle w portfelu			706.604	30
IV.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			72.500	24
V.	Różni dłużnicy			208.642	60
VI.	Niedobór			87.848	94
				4,891.831	96

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			3,099.860	72
II.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			477.842	96
III.	Fundusz na różnicę kursu pap. wart.			429.815	—
IV.	Premia do zwrotu			194.291	28
V.	Fundusz na utratę premii			150.000	—
VI.	Rezerwa na szkody nieuregulowane			69.630	67
VII.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			45.628	06
VIII.	Różni wierzyciele			504.889	28
IX.	Fundusz zapasowy			19.564	69
				4,891.831	96

Kraków, dnia 31-go 1917 r.

DYREKCYA:

St. Dydyński. Stef. Myczkowski. Paszkowski.

Naczelnik centralnego Wydziału rachunkowego: *Wiktor Gablenz.*

KOMISYA RACHUNKOWA:

M. Dydyński. Skrzyński.

K. Bzowski. Tad. Cieński.

Rachunek bilansu z Działu ubezpieczeń od kradzieży z dniem 31 grudnia 1917 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Stan kasy z dniem 31 grudnia 1917			673	97
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych			10.472	99
III.	Różni dłużnicy			78.375	11
IV.	Saldo czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			40.588	14
V.	Niedobór			27.816	61
				157.723	82

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Rezerwy zysków, kapitałów:				
II.	1) Fundusz rezerwowy			15.259	53
III.	2) Fundusz zakładowy			100.000	—
	Rezerwa premii po potrąceniu kontrasekuracyi			9.457	71
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane po potrąceniu kontrasekuracyi			25.788	69
V.	Różni wierzyciele			7.271	69
				157.728	82

Kraków, dnia 31-go grudnia 1917 r.

DYREKCYA:

St. Dydyński. Stef. Myczkowski. Paszkowski.

Naczelnik centralnego Wydziału rachunkowego: *Wiktor Gablenz.*

KOMISYA RACHUNKOWA:

Kraiński. Dr. Maiss. Piotr Treter.

Dr. E. Adam.

Rachunek bilansu z Działu ubezpieczeń na życie z dniem 31 grudnia 1917 r.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Zapas kasowy			69.699	02
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			3,074.130	—
III.	Realności			567.000	—
	Papiery wartościowe według kursu szacunkowego z dnia 31 grudnia 1917			18,744.180	11
V.	Pożyczka Państwu			499.274	70
VI.	Pożyczki hipoteczne			14,999.856	13
VII.	Pożyczki na własne polisy			4,987.715	85
VIII.	Pożyczki stowarzyszeniom			13,169.341	65
IX.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			238.615	78
X.	Zaległości w agenturach i filiach			8,398.644	61
XI.	Różni dłużnicy			1,233.930	38
	Efekta kaucyjne			190.467	54
				55,169.835	27

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Rezerwa zysków, kapitałów			6,411.617	80
II.	Rezerwa na straty w premii i saldach agencyjnych			1,133.000	—
III.	Fundusz na niezgłoszone szkody			624.000	—
IV.	Fundusz na różnicę kursu			1,011.647	30
V.	Rezerwa i przeniesienie premii			40,105.592	64
VI.	Rezerwa na nieuregulowane szkody i renty			2,152.573	47
VII.	Rachunek dywidendy			654.903	35
VIII.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			108.630	36
IX.	Różni wierzyciele			760.622	06
X.	Różne kaucye			190.467	54
XI.	Fundusz emerytalny			1,578.663	88
XII.	Zysk			548.116	87
				55,169.835	27

Kraków, dnia 31-go 1917.

DYREKCYA:

St. Dydyński. Stef. Myczkowski. Paszkowski.

Naczelnik Działu ubezpieczeń na życie: E. Szancer

rządowo autoryzowany technik aseknracyjny.

Za biuro rachunkowe: Stolzman.

KOMISYA RACHUNKOWA:

Dr. K. Lipowski. Kraiński. Dr. E. Kamieński. Łążyński.

Dr. E. Adam. Dr. F. Maiss.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.